

Walka z wampirami wynikała z lęku przed śmiercią

1 listopada 2017

Walka z wampirami wynikała z ogromnego lęku ludzi przed śmiercią – powiedział PAP historyk i archeolog prof. Andrzej M. Wyrwa. W przeszłości, aby rzekomy wampir nie wstał z grobu ścinano mu głowę, wiązano ręce i wkładano fragmenty „Biblii” do ust.

Wampiry na ziemiach polskich nazywane były m.in. upiorami, strzygami, czy wąpierzami. „W podaniach ludowych mogły też występować pod postacią duchów, żywych trupów, lub żywiących się krwią dzikich nocnych ptaków o długim nosie. Według wierzeń, w noc księżycowe wampiry miały wychodzić z grobów, lecieć w powietrzu lub chodzić tyłem niczym rak i zjawiać się w domach życzących, lub też pojawiać na rozstajach dróg” – tłumaczył PAP historyk, archeolog, pracownik naukowy Instytutu Historii UAM w Poznaniu i dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy prof. Andrzej Marek Wyrwa.

Jak mówił, wiara ludzi w wampiry pojawiła się już w czasach głębokiej prahistorii i związana była bezpośrednio z ogromnym lękiem ludzi przed śmiercią, przed samymi zmarłymi. Wiązała się też z „rozpaczliwym pragnieniem uchronienia się przed nieszczęściami i plagami”.

„Ludzie zaczęli wierzyć, że za niektóre nieszczęścia mogą odpowiadać zmarli, że ich ciała mogą przeistoczyć się w żywego trupa, jeśli te osoby za życia postępowały niegodnie. Wierzono, że niektórym mogło nie udać się przekroczyć tej granicy świata życia i śmierci, i dalej – mimo, że umarli, pozostają w świecie żywych – a aby żyć, najpewniej potrzebują krwi innych osób” – mówił profesor.

Samo pojęcie „wampir”, w takim znaczeniu, w jakim używa się go obecnie, pojawiło się jednak dopiero w XVIII wieku, mimo, że

wiara w żywego trupa, który po śmierci funkcjonował wśród żywych i miał im czynić krzywdę, znany był już ze starożytności. Wtedy, już w formie pisanej, pojawiały się tego typu sformułowania m.in. u Herodota w VIII w. p.n.e., czy u Eurypidesa w V w p.n.e., który pisał, że „wśród żywych są ci, którzy jako duchy wysysają krew, chcąc zapewnić sobie życie jeszcze w tej ziemskiej przestrzeni”.

Prof. Wyrwa zaznaczył, że według źródeł historycznych, wiara w wampiry u Słowian sięgała przynajmniej IV wieku. Według jednej z teorii, do powstania legend i podań o wampirach mogły przyczynić się przypadki niezwykle rzadkiej choroby – porfirii, która charakteryzowała się bladością, unikaniem światła, zniekształconymi rysami twarzy, połączonej czasem z bezsennością i halucynacjami. Profesor dodał jednak, że istniał cały szereg cech i powodów, przez które dawniej można było uznać człowieka za wampira.

Posądzona o bycie wampirem mogła być m.in. osoba, która zmarła śmiercią tragiczną, osoba chytra, skąpa, okrutna, ale także zdradzająca swojego współmałżonka. Za wampira uznawano też osoby, które nie były ochrzczone, złodziei, dłużników, czy samobójców i lunatyków, oraz tych, którzy przed śmiercią nie załatwili jakiejś sprawy, lub mieli jakieś znamiona czy cechy szczególne, w tym np. kalectwo.

„Bardzo często o bycie wampirem posądzano też osoby, które miały związek z tzw. morowym powietrzem, czyli epidemią dżumy, czarnej ospy, czy zakaźnej grypy. Kiedy w wyniku tych chorób zmarła jedna osoba, a po niej zaraziły się inne i też zmarły, wówczas tego pierwszego zmarłego posądzano o to, iż jest wampirem i to on właśnie zabija kolejnych” – mówił Wyrwa.

Lęk przed tym, że zmarli mogą przychodzić i zabierać do świata umarłych kolejne osoby, był jedną z przyczyn powstania obszernej zbioru rytuałów antywampirycznych, które stosowano, by zmarły nie mógł wydostać się z grobu. Zabiegi te, remedia, różniły się nieco na terenie Europy, nawet w różnych regionach

Polski.

„Aby ustrzec się przed działaniami wampira, zmarłego należało np. wrzucić do bagna, pogrzebać na rozstajach, czy umieścić kamień na jego grobie. Zmarłego należało także odwrócić twarzą do jamy grobowej, aby +wgryzał się w ziemię+, a nie wychodził do świata żywych. Innym sposobem było też wkładanie monet do ust, co wiązało się z tzw. symbolem obola – monety, która miała być zapłatą za transport do świata zmarłych” – mówił archeolog.

Jak tłumaczył, jeszcze innym sposobem, występującym też na cmentarzyskach na ziemiach polskich było m.in. obcinanie głowy i układanie jej między kolanami nieboszczyka, ale tak, aby była poniżej długości dłoni, by zmarły nie mógł sobie tej głowy założyć, wstać i wyjść z grobu. Do ust zmarłych wkładano też np. fragmenty psalmów, Biblii. „To była bardzo głęboka tradycja oparta na strachu przed tym, aby zmarli nie przyszli po żywych. W każdym regionie było to trochę inaczej, każdy z nich jednak miał jeden cel – aby zmarły nie mógł się wydostać z grobu” – dodał.

Wśród remediów antywampirycznych były także: krucyfiksy, konsekrowana hostia i woda święcona. Według podań, wampiry miały być też wrażliwe na srebro i nieodporne na światło. Profesor powiedział, że wiele grobów, które świadczą o przeprowadzeniu zabiegów antywampirycznych odkryto m.in. w Wielkopolsce: w Łeknie obok Wągrowca, na cmentarzu przy kościele w Tarnowie Pałuckim, czy też w Drawsku koło Krzyża Wlkp. nad Notecią.

„W Drawsku np. krążyła taka legenda, że kiedy się przejeżdża o północy obok oddalonego od wioski XVII-XVIII-wiecznego cmentarzyska można tam zobaczyć skutego łańcuchami trupa bez głowy. W trakcie prowadzonych w tym miejscu prac archeologicznych, rzeczywiście jednak natrafiono na pochówki ludzi, przy których zastosowano zabiegi antywampiryczne” – mówił.

„W trakcie badań odkryto tam też kilka grobów zmarłych, którzy mieli pod szyją sierp. Ułożony był on w taki sposób, by odciął głowę zmarłemu, kiedy ten chciałby wstać z grobu. Na pochówki świadczące o przeprowadzeniu zabiegów antywampirycznych natrafiono także m.in. w Toruniu, na ziemi chełmińskiej, na Pomorzu, czy w Małopolsce i na Śląsku” – dodał archeolog.

Profesor podkreślił, że w całej Europie zachowało się na ten temat bardzo wiele dokumentów, m.in. w Wielkiej Brytanii, ale także w Polsce, gdzie przekazy o wampirach pojawiały się w różnego rodzaju kronikach czy dokumentach, a także podaniach i legendach. Prof. Wyrwa wskazał, że np. w dokumentach kościelnych z XIII wieku pisano już o tym, że nie wolno, nie powinno się wierzyć w wampiry. Ale – jak dodał – nawet jeszcze w późniejszych czasach zdarzały się przekazy o wampirach. Wśród nich jest m.in. podanie, które w 1893 roku spisał Otto Knoop: „W Iwnie koło Szubina mieszkał przed laty właściciel ziemski, który był wampirem. Gdy zmarł, jego najbliższym krewnym nagle zaczęły umierać dzieci. Zawsze był to najstarszy syn lub najstarsza córka. Pewnego dnia przyszła do wsi Cyganka, która była czarownicą i doradziła krewnym wampira, by obciąli zmarłemu głowę, położyli ją między nogami, a skończą się nagłe i tragiczne zgony. Dlatego prawnuk zmarłego w towarzystwie swych braci poszedł na cmentarz, otworzył grób i postąpił zgodnie z opinią Cyganki. Wówczas w rodzinie nie umarli już przedwcześnie pierworodni”.

Profesor dodał jednak, że mimo, iż wiara w wampiry stopniowo zanikała, to wiele z tych dawnych rytuałów przetrwało do dziś, choć nikt już tego nie łączy z wampirami.

„Jeszcze kilka lat temu, szczególnie na wsiach, kiedy człowiek umierał w domu, bardzo ważne było, żeby np. zatrzymywać zegary, zaciemniać okna. Zmarłego należało także wyprowadzić z domu +nogami do przodu+, a przy drzwiach uderzyć trumną kilka razy we framugę, aby zmarły się pożegnał i nigdy już do tego miejsca nie wracał. Podobnie np. z przewiązywaniem dłoni zmarłego różańcem, co także może nawiązywać do dawnych

rytuałów, kiedy zmarłemu wiązano ręce, by nie wydostał się z grobu. Także dziś, kiedy np. żona umiera w niedługim czasie po mężu, to się mówi, że przyszedł po nią i zabrał ją ze sobą. Mimo, że przyczyną zgonu mogły być np. problemy z sercem wynikające z wielkiej rozpacz, to dawniej, takiego męża, który do świata zmarłych zabrał żonę, można by uznać właśnie za wampira” – mówił.

Wyrwa tłumaczył, że ta fascynacja światem zmarłych i wampirami przetrwała do dziś choćby w literaturze, czy filmach. Jak dodał jednak, współczesne wizerunki wampirów niewiele mają wspólnego z dawnymi wierzeniami.

„Współczesne wampiry tworzone są z zupełnie innych pobudek. Wtedy, dla tamtych ludzi, to była bardzo ważna sprawa, a kwestia śmierci, czy zmarłych była bardzo poważna i budziła ogromny lęk, a nie wiązała się choćby z jakąś rozrywką w kinie” – powiedział profesor.

Autor: Anna Jowska

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl